Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 163 — Lwów, Piątek dnia 18 Lipca 1924 — Rok XLII

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie

Na dworcach kolejow.
17 gr

Kraków
Bibliot. Jagiellońska
6.

IER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 10 gr. Nadesłane 25 gr. Nekrologja 20 gr. Na pierwszej kol. 40 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar" 35 gr. Po kronice i komun. 30 gr. Dział ekonom. 40 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 4 gr. Kupno i sprzedaż 6 gr. Matrym. 8 gr. Posz. pracy 3 gr. Paski na kolumn. teks. po 32 gr. Ogłosz. zagr. o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Uchwalenie pełnomocnictw

w drugiem czytaniu.

Wniosek Ukraińców o rozwiązanie Sejmu.

Warszawa 16 lipca. W wczorajszem sprawozdaniu wymieniono ks. Kubika zamiast ks. Czuja. Po uchwaleniu odroczenia wejścia w życie ust. o opiece społecznej w województwie poznańskiem i pomorskiem oraz ust. uzupełniającej art. 20 konwencji handl. polsko-francuskiej, przystąpiono do dyskusji nad pełnomocnictwami dla rządu.

P. Osiecki (Piast) na wstępie zaznaczył, że stanowisko jego klubu do obecnego rządu powinno być właściwie opozycyjne, gdyż przy przeprowadzeniu sanacji, rolnictwo prawie doszczętnie zubożało. Ze względu jednak na budżet, stronnictwo mówcy będzie głosowało za przedłożeniami.

P. Wasyńczuk oświadcza, że klub ukraiński jest przeciwny zarówno obecnym pełnomocnictwom, jak i poprzednim. Ponieważ jednak — oświadcza mówca — w kuloarach zdecydowano się na uchwalenie pełnomocnictw, klub ukraiński wnosi, aby w myśl art. 26 konstytucji, Sejm postanowił rozwiązać się.

P. Gdyk oświadcza, że klub Ch. D. będzie głosował za pełnomocnictwami.

P. Zerbe w imieniu klubu niemieckiego oświadcza, że nie mając zaufania do składu rządu, nie może mu udzielić pełnomocnictw.

P. Popiel (N. P. R.) podnosi, że dając rządowi upoważnienia, klub mówcy musi podnieść pewne zastrzeżenia.

Na tem dyskusję ogólną przerwano i przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Podczas rozprawy szczegółowej p. Łypacewicz (Wyzwolenie) oświadcza, że stronnictwo jego musiałoby głosować przeciw ustawie o pełnomocnictwach gdyby niektóre punkty przeszły. — Między innymi punkt 9 o ograniczeniu pomocy państwa dla budowy publicznych szkół powszechnych do 50% kosztów budowy.

Po ukończeniu poprawek

przystąpiono do głosowania.

Skreślono ustęp dotyczący skreślenia ministerstwa robót publicznych, wprowadzono punkt upoważniający rząd do zmiany ustroju terytorjalnego granic w województwach wileńskiego, nowogrodzkiego, pomorskiego i poznańskiego.

Na wniosek p. Chądzyńskiego (N. P. R.) do punktu traktującego o potrąceniach z uposażeń funkcjonarjuszy państwowych wartości otrzymanych od skarbu państwa świadczeń w naturze, dodano zastrzeżenie: „bez naruszenia ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych z roku 1923".

Skreślono punkt dotyczący ograniczenia państwowej pomocy finansowej na budowę szkół powszechnych do 50% kosztów budowy.

Wreszcie poprawkę, aby monopol soli nie rozciągał się na produkcję, lecz tylko na sprzedaż.

Dalej przyjęto poprawkę, aby oszczędności przy reorganizacji tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie zaprowadzono przez redukcję urzędników.

Następnie przyjęto poprawkę, aby nowe przepisy, dotyczące zobowiązań publicznych i prywatno-prawnych nie naruszały wydanych już poprzednio.

Dalej skreślono pełnomocnictwa dotyczące ograniczenia ilości świąt.

Odrzucono 164 głosami przeciw 131 wniosek o skreślenie ustawy co do ustalania prawa własności tych nieruchomości, których tytuł własności jest sporny przy wykładni traktatu pokojowego w Wersalu i San Germain. W imiennem głosowaniu 162 głosami przeciw 122 odrzucono poprawkę posła Putka, aby skreślić słowa „St. Germain".

W ten sposób ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Przewodniczący wicemarszałek Osiecki nie zgodził się na poddanie głosowaniu wniosku posła Wasyńczuka o rozwiązanie Sejmu, gdyż wniosek ten nie jest w żadnym związku z ustawą.

Następne posiedzenie jutro o godz. 3 popoł.

—oo—



Szczury i myszy

tępi

znana jeszcze przed wojną ze swej skuteczności i nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie w Wiedniu

PASTA A. ZALEWSKIEGO w Rawie Mazowieckiej

UWAGA: Nieszkodliwa dla zwierząt domowych i ptactwa. 6339

Zamówienia wysyła się pocztą za zaliczeniem

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych

POSEŁ THUGUTT NIE PRZYJĄŁ TEKI.

Warszawa, 16 lipca. Prezes klubu polskiego stronnictwa ludowego „Wyzwolenie" i „Jedności ludowej" p. Thugutt na posiedzeniu Związku polskiego stronnictwa ludowego „Wyzwolenie" i „Jedności ludowej", w związku z pogłoską, jaka okazała się w prasie odnośnie do wstąpienia jego do gabinetu Władysława Grabskiego oświadczył, że zdecydował się proponowanego wstąpienia do gabinetu nie przyjąć a zarazem oświadczył że występuje z klubu i opuścił posiedzenie. Klub uchwalił odbyć następne posiedzenie 17 bm. i zająć stanowisko wobec powyższego faktu a zarazem uchwalił jednomyślnie rezolucję, wyrażającą podziękowanie p. Thuguttowi za dotychczasową pracę. (Pat.)

BĘDZIE MNIEJ MINISTERSTW.

Warszawa, 16 lipca. Podkomisja ustroju władz państwowych powołana przez Radę oszczędnościową omawiała na posiedzeniu w dniu 8, 9 i 11 bm. projekt zjednoczenia agend komunikacyjnych i technicznych państwowych **w jeden urząd centralny.** W wyniku narad zaproponowano utworzenie **ministerstwa komunikacji, które objąć ma ministerstwo kolei żelaznych i ministerstwo robót publicznych.** Ministerstwo komunikacji obejmie zatem departament ogólny, generalną dyrekcję kolei żelaznych, generalną dyrekcję poczt i telegrafów, dep. dróg wodnych, lądowych i portów, dep. dróg lądowych, dep. budowli oraz instytut mierniczy jak również Radę kolejową i Radę techniczną. (Pat.)

STOSUNEK DO ROSJI DZIELI PAŃSTWA M. ENTENTY.

Wiedeń, 16 lipca. Wczoraj podczas przyjęcia dziennikarzy wiedeńskich min. Ninczicz oświadczył, że osobiście odnosi się do spraw zawarcia przyjaznych stosunków z Rosją życzliwie jednakże w Jugosławji opinja jest podzielona. Na pytanie, jakie stanowisko zająłby Jugosławja w razie **konfliktu rosyjsko-rumuńskiego** w sprawie **Bessarabji**, odpowiedział Ninczicz, że uważa obecnie wojnę rosyjsko-rumuńską za niemożliwą, jeżeliby jednak doszło do wojny Jugosławja zachowa wobec Rumunji życzliwą neutralność. (Pat.)

—o—

O polską flotę wojenną.

2 projekty admirała Porębskiego.

Warszawa 16 lipca. Sejmowa komisja wojskowa pod przewodnictwem p. Mączyńskiego odbyła 15 bm. posiedzenie w sprawie obrony naszych wybrzeży i programu budowy floty wojennej przy współudziale ministra spraw wojsk. gen. Sikorskiego, admirała Porębskiego, pułk. Petrażyckiego i komandora Filanowicza. Minister Sikorski rozwinął pogląd na znaczenie naszych wybrzeży i floty wojennej. Admirał Porębski przedstawił dwa programy rozwoju polskiej siły morskiej. — Program maksymalny rozłożony na lat 12, który dałby Polsce 3 krążowniki lekkie, 6 kontrtorpedowców, 12 torpedowców, 12 łodzi podwodnych, 36 łodzi torpedowych za cenę 650 milj. zł. przy rocznym wkładzie 50 miljonów zł. Drugi program niezbędnych konieczności powinien obejmować czteroletni wysiłek **budżetowy, któryby** zmierzał do tego, aby za 12½ milj. zł. dać Gdyni podstawę przystani lądowej, zaś za sumę 48 milj. zł. dostarczyć krajowi 6 łodzi podwodnych, statku ropowego, warsztatów, wyposażenia istniejących już jednostek marynarki wojennej, uzbrojenia i odpowiedniego urządzenia. Wnioski na przedstawiony program budowy floty zostały uchwalone jednomyślnie. (Pat.)

—oxo—

Konferencja londyńska.

Podział na komisje. — Mac Donald przewodniczącym.

Londyn 16 lipca. Konferencja londyńska ma powołać cztery komisje a mianowicie: 1) komisję polityczną, której zadaniem będzie badanie ewentualnych uchybień Niemiec; 2) komisję kolejową, mającą się zająć sprawą powrotu niemieckich kolei z pod administracji francusko-belgijskiej: komisję finansową, która obradować ma nad wszystkiemi kwestjami finansowemi, wynikającymi z planu Davesa i 4) komisję gospodarczą dla zajęcia się niemieckimi obligacjami przemysłowemi. (Pat.)

Paryż, 16 lipca Havas. Otwierając konferencję Mac Donald oświadczył, że konferencja zajmować się będzie wyłącznie kwestją zastosowania zaleceń Davesa. W interesie Niemiec oświadczył Mac Donald, leży wykonanie planu proponowanego przez Davesa. Po Mac Donaldzie przemawiał Herriot, który powiedział, że chodzi o to, aby poprawić ekonomiczne interesy narodów, biorących udział w tej najokrutniejszej z wojen. Na przewodniczącego konferencji Herriot zaproponował Mac Donalda.

Ambasador Stanów Zjednoczonych oświadczył, że aczkolwiek Ameryka nie brała udziału w podpisaniu traktatu wersalskiego, skoro jednak przybyła na konferencję, pragnie służyć pokojowi. Wybrany przewodniczącym Mac Donald ustalił porządek dzienny obrad oraz oświadczył, że wydawane będą o przebiegu konferencji codziennie oficjalne komunikaty. Każda z komisji rzeczoznawców składać się będzie z czterech rzeczoznawców od wielkich mocarstw oraz z 2-ch rzeczoznawców od grupy państw, w którą wchodzi Jugosławja, Grecja, Portugalja i Rumunja. (Pat.)

AMERYKA BĘDZIE OBSERWOWAŁA.

Wiedeń, 16 lipca. „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu, że na konferencji londyńskiej przedstawiciel Ameryki Kellog przedłoży pełnomocnictwo reprezentanta Ameryki i oświadczy, że nie będzie brał udziału w obradach o ile interesy Ameryki nie będą bezpośrednio poruszone. Ameryka nie podpisze również protokołu o ile nie będzie on dotyczył również interesów Ameryki. (Pat.)

O dach dla bezdomnych.

Artykuły „Kurjera Lwowskiego" zbudziły magistrat z drzemki.— Magistrat chce bezdomnych z baraku przy pl. Teodora przenieść do innego baraku za miasto. — Ukrycie i wygnanie nędzarzy. — Nasz projekt: dać im ludzkie pomieszczenie.

Okazuje się, że obojętność ludności na sposób rządzenia w magistracie, jest jak ta cisza usposabiająca do smacznej drzemki i potrzeba od czasu do czasu **śpiącym silnie wstrząsnąć**, aby się **obudził** i wziął do produktywnej **pracy**.

Wskutek naszego artykułu wykazującego ohydę tolerowania **baraku na pl. Teodora**, jest nadzieja, że **osobliwość ta wkrótce zniknie**. Postanowiono bowiem pomieścić męczonym w nim bezdomnych **w baraku (i znowu w baraku na Bodnarówce.** Mianowicie ma być **przerobiony na 16 jednoizbowych mieszkań-klatek**, z prowizorycznej **szopy** dotychczas służącej na pomieszczenie różnych materjałów budowlanych zlikwidowanego w ostatnim czasie **Państwowego zakładu odbudowy.** Przedzielenie go wewnętrznemi ściankami, zaopatrzenie w piece i kuchnie, kosztowało około **dwadziścia tysięcy złotych.**

Na **takie rozwiązanie kwestji pomieszczenia bezdomnych zdobyły się dotąd w błogim dolce farniente spoczywające mózgi świetnego magistratu.** Projekt ten ma być rozpatrywany i uchwalony **dziś we czwartek** na posiedzeniu **delegatów**, urzędujących w zastępstwie Rady miejskiej.

Zanim sławetni delegaci przystąpią do uchwalenia tego **nowego dziwa nędzy**, wpierw raczą się przekonać, **z wielu osób** tych przesiedlić się mających 16 rodzin się składa; z jakich **źródeł zarobku** czerpią środki do życia i **gdzie siedlisko tych źródeł.** Niech raczą się przekonać, **gdzie leży ta Bodnarówka**, w jakiej **odległości od ich środowisk** pracy i czy jest **dostęp do tego przyszłego baraku.** Niech wydelegują **z grona swego znawców architektów** do zbadania, czy ściany tej szopy, mimo postawienia w niej prymitywnych pieców, nie będą **żywym grobem w zimowej porze?** Dopiero **po zbadaniu tego wszystkiego**, niech na odpowiedzialność swego sumienia pozwolą **na wykonanie tego projektu.** Wszystko to ludzie, którzy częścią mieszkali dawniej w **zawalonej kamienicy przy ul. Krakowskiej** i innych w śródmieściu **delożowanych**, żyją z zarobku, znajdywanym **w centrum miasta.** Gdzie z Bodnarówki, szczególnie podczas słot i zamieci śnieżnych, dzieci tych za miasto wygnanych — a jest ich tam spora ilość — będą uczęszczać do szkół?

Wprawdzie wygodnie jest **usunąć ten twór nędzy** za rogatki z przed oczu **krytykującej i litującej się ludności**, ale uczciwy zarząd miasta nie o swoją **wygodę i spokój się starać, ale dbać musi o egzystencję, byt i zdrowie tej ludności**, której majątkiem i składanymi przez nią podatkami zawiaduje

Jeżeli chodzi o spożytkowanie tego baraku, to ze względu, że przedstawia on tylko wartość materjału, daleko praktyczniej byłoby **materiał ten przewieść na grunt bliżej miasta będący**, n. p. w okolicy **rzeźni miejskiej** lub na **Żelazną wodę**, skąd dostęp i do warsztatów pracy i do szkół jest możliwy.

A teraz pytamy, czy **schowanie tych 16 rodzin poza rogatką miasta** jest „chociażby częściowem rozwiązaniem" sprawy mieszkaniowej i „**programową pracą na najbliższą przyszłość**", zwiedziana w własnym „Przeglądzie wyników działalności". Dla Boga, ludzie w magistracie, radzie i prezydium, toż **siódmy miesiąc mija**, a wy żadnego planu **nie macie w tym względzie!** Z założonemi rękami czekacie, aż ktoś was **dziennikarskim artykułem potrąci** i wskrzesi iskierkę dobrej woli w leniwym mózgu!

Prosimy jeszcze raz delegatów Rady o rozpatrzenie naszego projektu **zakupna i postawienia na peryferji miasta, nie za rogatką, jeżeli nie 45, to 10 domów drewnianych**, gdzie nie 16 rodzin, ale dwadzieścia wygodne i hygieniczne pomieszczenie znajdzie. Jeden taki dom czteroizbowy z ziemią kosztuje tylko **2.600 zł.** a drugie tyle nawet nie będzie kosztowało jego **złożenie i wyprawienie.** — Wszak oprócz 17 rodzin nędzarzy na pl. Teodora, jest ich **kilkanaście w kamienicy przy ul. Pijarów**, żyjących w niemal takich samych **zgniłych i demoralizację szerzących warunkach.**

Czujny.

ZMIANY W POSELSTWIE POLSKIEM W PRADZE

Praga, 16 lipca. Dr. Karol Bader, polski charge d'affaires w Pradze po trzechletniej działalności opuszcza swe stanowisko. Obowiązki jego obejmuje jako tymczasowy zastępca radca legacyjny p. Hempel w charakterze charge d'affaires ad interim. (Pat.)

INNY TEATR.

„W MAŁYM DOMKU" RITTNERA NA SCENIE TEATRU NOWOŚCI GRANE PRZEZ „REDUTĘ".

Wszystko było zmienione: inny zespół, inni ludzie na scenie i inni (zdawałoby się) na widowni, inny nastrój tu i tam. Nie było tych, którzy na mocy wyboru czy kontraktu wpływają z urzędu na losy naszego teatru; zapewne nie chcieli — a my sądzimy, że nie mogą nauczyć się niczego nowego. Widownia jednak — może właśnie dlatego, że bez nich — bez suflera, bez kiczowych dekoracyj (grano w kotarach), doszła z grającymi do zupełnego, serdecznego porozumienia. Nie było przedziału między sceną a widownią; tam nie było udawania, tu nie było szmerów. Artyści na scenie żyli, nie grali, a publiczność chłonęła ich grę.

Tak zespół „Reduty" żyje na scenie. Gra tak, jakby widzów nie było; wznosi się do najwyższego poziomu prawdy i naturalności wewnętrznej i zewnętrznej. Naturalność ta wyszlachetniona, przedestylowana, uporczywą pracą ducha i ciała, jest skrótem-symbolem prawdy codziennej, posługuje się znakami — mimo całą ich obfitość i skomplikowanie — najprostszymi, najbardziej precyzyjnymi i zrozumiałymi.

Praca ducha jest tu sprawą decydującą. Artysta każdy musi wyczuć, pojąć, ogarnąć ducha swej postaci, znaleść i wyrazić jej ton zasadniczy, uwydatnić dokonywujące się na tej podstawie przekształcenia. Musi duchowo i fizycznie przywdziać na siebie swoją postać, być nią, żyć w niej w każdym momencie, gdy mówi i gdy milczy, gdy zwraca się ku widowni i gdy się od niej odwraca. Każdy moment jest pełny, każdy jest ciągiem dalszym i przygotowaniem. Zdaje się nam, że oto ludzie znaleźli podobny do naszego, lecz wyższy, prostszy, szlachetniejszy sposób porozumiewania się między sobą i odkrywania swoich wnętrz wobec nas.

A jest — obok tego wyjawiania różnych form życia, jedna rzecz cudowna, niełatwo dająca się opisać, związana z kwestją idealnego zespołu. Oto ci ludzie nie grają dla siebie, w oderwaniu; postacie nie są odgraniczone murem swej cielesnej osobowości — między niemi gra nieuchwytna a dająca się wyczuć, zmienna a obejmująca wszelkie psychiczne ciężary — od najbardziej fizycznie zwiewnych do przygniatających tragiczną grozą — zbiorowa atmosfera psychiczna, twór wspólny, który wypromieniowują ich dusze. Oto znamię wysokiej, prawdziwej, płynącej z duszy sztuki.

Wyczuwamy w każdej chwili tę atmosferę psychiczną. Czujemy ten stan obojętności i zaniedbania, w którym żyje Marja. Czujemy wiosnę jej miłości. Czujemy coraz silniejsze zgrzyty, potęgujące się konflikty, wzrastającą obcość — i zakończenie wszystkiego, zderzenie, tragedję.

Że technicznie wszystko było doskonałe, że szmery, barwy, światła, stroje współgrały — a nie zawadzały — o tem zbędną jest rzeczą wspominać. Grający w takiej atmosferze wyrastają ponad siebie samych, grają znacznie wyżej od swego własnego, autonomicznego poziomu, gdy u nas zazwyczaj gra się poniżej indywidualnych możliwości. Że w tem wszystkiem wyrażają się tony i talenty osobiste; że jedni są dostrojeni, gdy inni są dociągnięci sztuką zespołową — to pewne. Męski, zaborczy, brutalny doktor, dziecięca, rozkwilająca Marja, broniąca się przed śmiercią żałosnym, przejmującym szlochem, rozpaczą i ukochaniem życia kwiatu, ściętego, zanim jeszcze wypieściło go słońce — oto kreacje indywidualne, dostrojone do całości, mogące się ostać nawet wobec gry artystki tej miary, jak Dulębianka. — Marja, młoda niewiasta, z której miłość zrywa pajęczynę smutku-półsnu, by po krótkiem rozbłyśnięciu wtracić ją w noc. A inni dociągnięci, zwłaszcza Wanda która miała momenty — prologi i epilogi, akcje i reakcje słowa — cudowne, inżynier i prowizor w nadzwyczajnie dobrym stylu.

Odczuliśmy powiew sztuki i dziękowaliśmy z głębi duszy. Artyści oddali sztuce wszystko, nawet swoje niewymienione na afiszu nazwiska. Pokazali, czem teatr być może, czem być powinien, nawet przy szczupłych środkach, bez nadmiaru wielkich talentów, lecz przy szczerem ukochaniu sztuki, przy pracy, przy wiedzy.

Reduta rzuciła refleks na dziś teatru lwowskiego, który tem ciemniejszem się okazało — i kazała tęsknić, dążyć do innego teatru, do teatru jutra, do teatru — wierzymy — i lwowskiego jutra.

Włodzimierz Jampolski.

Moralny sprawca tragedji listopadowej.

P. Kiernik nie zdołał zrzucić z siebie winy.

Z procesu o tragiczne zajścia listopadowe.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Kraków, 15 lipca.

Zeznania p. Władysława Kiernika zawezwanego przed Trybunał, wypełniły prawie że całą dzisiejszą rozprawę. P. Kiernik nie potrafił obronić się przed stawianymi mu zarzutami, nie mógł mimo wysiłków, zrzucić z siebie ciążącej nań winy, i miana „moralnego sprawcy tragedji listopadowej“.

Zeznania p. Kiernika nosiły charakter dobrze skonstruowanego wywodu prawnego, obliczonego na liczne „kruczki“ i łamańce prawne — były dobrze przeprowadzonym turniejem „na słowa“ z obroną — nie wyjaśniły jednak moralnej strony całej sprawy, która kryła za sobą współwinę p. Kiernika w akcji z dnia 6 listopada. Było to dla p. Kiernika tem łatwiejsze zadanie, iż przychodził mu z pomocą radca Markiewicz, i ilekroć pod adresem p. Kiernika padały ze strony obrony zapytania, które mogły przełamać prawny wywód p. Kiernika i odsłonić dalsze a właściwsze tło całej akcji. — zabierał głos przewodniczący i uchylał te zapytania. Przewodniczący r. Markiewicz czuł się poniekąd zniewolony do takiego „aktu grzeczności“ wobec p. Kiernika, — albowiem „znajomość“ r. Markiewicza z p. Kiernikiem datuje się nie od dnia dzisiejszego i sięga jeszcze „dobrych“ czasów z Bochni...

P. KIERNIK ZWALAŁ CAŁĄ WINĘ NA P. GAŁECKIEGO I MIEJSCOWE WŁADZE.

Jeśli chodzi o dni 5 i 6-tego listopada stwierdza p. Kiernik, iż nie wydawał dla Krakowa żadnych specjalnych instrukcyj, działał tylko p. wojewoda Gałecki na podstawie już uprzednio otrzymanych dyrektyw. P. Kiernik zaznacza jednak, **iż był w ustawicznym kontakcie z wojew. Gałeckim, lecz na skutek tego, iż p. Gałecki ciągle zwracał się do niego z zapytaniem co do interpretacji otrzymanych instrukcji,** pan Kiernik dawał swą interpretację wedle której p. Gałecki działał.

Wojewoda Gałecki wyraźnie jednak w zeznaniach swych stwierdził, iż w „interpretacji“ tej wszedł pan Kiernik w kompetencje wojewody i dlatego p. Gałecki miał związane ręce. P. Kiernik usiłuje bronić się przeciwko temu zarzutowi stwierdzeniem, iż nie może być mowy o wejściu w tym wypadku ministra w kompetencje wojewody, gdyż wojewoda musi działać w myśl instrukcji ministra, i instrukcje takie otrzymuje. Jeśli zatem p. Gałecki działał na podstawie instrukcji i ustaw, to — słusznie zapytuje poseł dr. Liberman — „za co został p. Gałecki usunięty“? Tu musiałby p. Kiernik dać już zdecydowaną i jasną odpowiedź i należycie przedstawić swą rolę. **Przychodzi mu jednak z pomocą przewodniczący r. Markiewicz** i uchyla zapytanie posła Liebermana, ratując w ten sposób p. Kiernika z opresji, z której trudno mu byłoby się wydobyć i w której cały prawny wywiad o kompetencjach ministra wobec wojewody zostałby zachwiany.

FAKTY ŚWIADCZĄCE PRZECIW P. KIERNIKOWI.

Natomiast faktem jest, iż na skutek zarządzenia p. Kiernika bezwzględnie odmówiono posłom P. P. S. zezwolenia na odbycie zgromadzeń pod gołem niebem i polecono nie dopuścić do zgromadzenia się tłumów przed Domem robotniczym, i na tej podstawie został Dom robotniczy otoczony kordonem policji i wojska. Nie było w Krakowie żadnej sali, gdzieby można było zgromadzenie odbyć, albowiem w dwóch salach, gdzie odbywały się zazwyczaj zgromadzenia, **zakwaterowały się sprowadzone do Krakowa oddziały wojskowe.** Tłum zatem parł siłą rzeczy pod Dom robotniczy, a p. Gałecki w myśl poleceń p. Kiernika kazał siłą policji i wojskiem tłum ten z pod Domu robotniczego usunąć. Była zatem wyjątkowa okoliczność, której należało zaradzić, — p. Gałecki jednak nie umiał, a p. Kiernik zakazał.

W DNIU KRWAWYCH WYPADKÓW.

Pierwszą wiadomość o strzałach i walkach otrzymał p. Kiernik od posła Marka. Poseł Marek — przyznaje p. Kiernik — prosił p. Kiernika o wydanie odpowiednich zarządzeń, wówczas jednak p. Kiernik odesłał go do wojewody Gałeckiego, który miał zarządzenia te wydać. P. Gałecki miał jednak instrukcje p. Kiernika **i zarządzeń innych wydać nie mógł.** Poseł Marek prosił wówczas w drugiej rozmowie p. Kiernika, aby wydał nakaz cofnięcia policji i wojska, gdyż leje się krew na ulicach. P. Kiernik jednak **ze względu na powagę władzy** nie mógł się na to zgodzić, i polecił jedynie później zaprzestania ognia celem „skoncentrowania policji i wojska“. Charakterystycznem jest tu oskarżenie p. Kiernika pod adresem p. Gałeckiego, iż wojewoda Gałecki **nie umiał złożyć p. Kiernikowi odpowiedniego raportu o sytuacji,** a gdy p. Kiernik polecił p. Gałeckiemu wydać takie zarządzenie, jakie uważa za stosowne (dopiero teraz) **p. wojewoda nie umiał** (oczywiście) **znaleźć rady i prosił o nią p. Kiernika.**

P. KIERNIK WYPIERA SIĘ KIEROWNICTWA AKCJĄ WOJSKOWĄ.

Na zapytanie stwierdza p. Kiernik, iż zupełnie nie kierował, ani nie dysponował akcją wojskową i że żadnych poleceń generałowi Cikelowi nie wydawał. Nie potrafił jednak p. Kiernik zbić stwierdzenia dr. Heskiego, **iż wedle oświadczenia P. K. U. w Krakowie p. Kiernik mieszał się do spraw wojskowych w sprawie powoływania kolejarzy do służby wojskowej.** P. Kiernik stwierdza, iż wyrażał „tylko“ swój pogląd, iż niedopuszczalnem jest konferowanie władz wojskowych z kolejarzami. Tu pada jednak dalsze zapytanie posła Liebermana, które zbijałoby twierdzenie p. Kiernika, mianowicie czy **pan Kiernik wie, iż sąd generalski zdyskwalifikował generała Cikela za to, iż słuchał rozkazów ministra Kiernika?“** — Przewodniczący jednak i to pytanie uchyla... zasłona spada.

ZARZUTY POSŁA MARKA.

Następnie przechodzi p. Kiernik do zarzutów, postawionych przez posła Marka co do słów użytych przez p. Kiernika w rozmowie z posł Markiem w pociągu na długi czas jeszcze przed wypadkami. P. Kiernik zaprzecza, jakoby mówił o rozstrzelaniu kolejarzy, nie może jednak p. Kiernik zaprzeczyć, iż mówił o wyprowadzeniu przeciwko strajkującym kolejarzom wojska i okazaniu „silnej ręki“. Wobec tego wnosi dr. Lieberman o zarządzenie konfrontacji p. Kiernika z posłem Markiem. Trybunał jednak **odrzuca ten wniosek.** Zawezwany przez posła Liebermana poseł Marek **podtrzymuje swe twierdzenie, i raz jeszcze stwierdza, że p. Kiernik mówił o „wystrzelaniu kilkudziesięciu kolejarzy“ na wypadek dalszego oporu.**

SĄSIEDZTWO Z PRAWICĄ WYWARŁO WPŁYW NA P. KIERNIKU

Wnioskować o tem można na podstawie następującego oświadczenia p. Kiernika. Oto p. Kiernik, omawiając sprawę strajku, wyraził zdanie, iż urzędnikom czy robotnikom, którzy nie otrzymują należnego uposażenia, potrzebnego mu do życia, nie wolno strajkować, — może on w najgorszym razie podziękować za służbę i szukać pracy gdzieindziej (mimo, że może większą część życia oddał pracy państwowej i ma prawo żądać należnego wynagrodzenia). **A strajk generalny jest aktem rewolucyjnym, i jako odruch rewolucyjny należy go traktować.** Na tem stanowisku stał rząd w czasie ogłoszenia strajku generalnego. Widać zatem, iż sojusz z Chieną i sąsiedztwo w rządzie nie przeszły u „mężów opatrznościowych“ Piasta bez wpływu...

WNIOSKI Z ZEZNAŃ P. KIERNIKA.

Streszczając zatem szczegóły zeznań p. Kiernika, stwierdzić można, iż p. Kiernik wyślizgnął się pod względem prawnym w sprawie legalności zarządzeń i instrukcyj dla stanowiska władz wykonawczych, **nie wytłómaczył jednak i nie obronił swych poleceń w przeprowadzaniu tych zarządzeń, które głównie przyczyniły się do tragicznych zajść.** Utwierdził natomiast p. Kiernik zarzuty, iż nie uwzględniano wyjątkowej sytuacji i nastroju mas w Krakowie, i że **w bezwzględny sposób starano się tłum zdusić.** Nie bez winy wyszedł w tych zeznaniach p. Gałecki który — jak się okazało — nie umiał stanąć na stanowisku, jakie dawały mu jego kompetencje, i biernie wykonywał polecenia p. Kiernika, mimo, iż przedstawiano mu niemożliwość ich przeprowadzenia.

STANOWISKO OBRONY.

Wobec zeznań p. Kiernika zajęła obrona następujące stanowisko: Ponieważ zeznania p. Kiernika były obroną stanowiska rządu i min. Kiernika, a przedstawiły sprawę jednostronnie, wnosi obrona o powołanie na świadka ówczesnego ministra wojny gen. Szeptyckiego na okoliczność te, **iż istniały w łonie rządu tarcia co do stanowiska min. Kiernika w sprawie użycia wojska, oraz że gen. Szeptycki oponował przeciwko wkraczaniu min. Kiernika w sprawy wojskowe.** Jest to konieczne, ponieważ p Kiernik bronił swego stanowiska, a ma być — wedle zamierzeń niektórych czynników sejmowych — postawiony w stan oskarżenia przed Trybunałem stanu, jako moralny współwinowajca zajść, mógł więc przedstawić sprawę jednostronnie. Dalej wnosi obrona na powołanie całego szeregu posłów, między tymi posła Thugutta, Pluty i Pawłowskiego i marszałka Rataja na okoliczność tą, iż strajk miał charakter czysto ekonomiczny i że **wskutek fałszywych zarządzeń władzy skierowany został na tory, które nie odpowiadały rozsadnym interesom państwa, lecz zdążały do zrealizowania jakichś wszystkim posłom znanych machinacyj rządu, który widząc że mu się władza z rąk usuwa, chciał przy wypadkach listopadowych ratować swój byt.**

Wnioski te ma Trybunał załatwić później.

W. Leediger.

* * *

Kraków, 16 lipca. w 35 dniu rozprawy przewodniczący wezwał gen. Cikla do złożenia dodatkowych zeznań z powodu sprzeczności poprzednich jego zeznań z oświadczeniami posła Bobrowskiego odnośnie do jego rozmów z gen. Ciklem w dniu 6 listopada, oraz w sprawie linji demarkacyjnej. **Świadek gen. Cikel** podtrzymuje poprzednie swe zeznania. Czuje się pokrzywdzony tem, że pewien odłam prasy zamieścił notatki niezgodne z prawdą o jego rodzinie.

W dalszym ciągu zeznają kolejno oficerowie i żołnierze 8 p. ul.

Por. 8 p. ul. **Niesiołowski** Leon, adjutant puł. Bzowskiego zeznaje. Gdy wraz z pł. Bzowskim ruszyli z pomocą poprzednim szwadronom, zauważyli w ul. Dunajewskiego od strony Plant kilku kręcących się ludzi. Stamtąd też padł pierwszy strzał, poczem zaczęła się regularna strzelanina z okien, drzew etc. Wtedy pułk. zakomenderował „marsz, marsz“, chcąc ze swym szwadronem szybko przebiedz ul. Dunajewskiego. Jednakowoż konie zaczęły podać, szeregi złamały się. Pułk. padł ranny. Próbował ratować pułkownika i odstrzeliwał się kilku zbliżającym się doń bojowcom, wreszcie ranny znalazł się wraz z pułk. w Domu Robotniczym, dokąd zniesiono już innych rannych oficerów i żołnierzy. Stwierdza, że ułani mieli rozkaz wykonania szarży i rozpędzenia tłumu. Rozkazu jednak nie wypełniono, gdyż żadnego tłumu na ul. nie było, strzały padały z okien domów, drzew etc., ulica zaś była pusta.

Św. **Senkowski** Jerzy por. 8 p. ul. widział śmierć por Zagórowskiego. Sam był ranny. Chciano go dobić i przeszkodził temu jedynie jakiś robotnik.. Stwierdza również, że tłum nie można było rozpędzić, bo w chwili szarży ułanów ulica była pusta.

Św. **Mokrzycki** Bron. rtm. stwierdza, że wśród gradu kul szwadron przedarł się zdziesiątkowany do koszar.

Św. **Ziemięcki** por., opowiada, że znajdując się na rynku ze szwadronem spieszonych ułanów, otrzymał rozkaz rozpędzenia tłumu, zauważył, że tłum zbliżał się do niego i wołając „niech żyje porucznik" chciał go podnieść na ręku. Wtedy zagroził tłumowi strzałami. Na rynku stoczył walkę z oddziałem bojowców. Gęste strzały padały z okien i z linji A—B i C—D.

Św. **Ziółkowski** Franciszek, wachmistrz 8 p. ul., który przebywał ranny w Domu Rob. stwierdza, że przemawiano tam do ułanów w tym duchu, że nie trzeba armji i wystarczy milicja. Zeznania innych ułanów brzmią podobnie. Wi lziano w Domu Rob. karabin maszynowy. **ćwiczenia** bojowców, którymi jak twierdził jeden z ułanów kierował obw. Rejman. (AW.)

—oo—

Sprawcy zamachu na prochownię straceni.

Wyrok śmierci.

(m) Wczoraj rozegrał się nareszcie epilog wstrząsającej rozprawy, której końca oczekiwał cały Lwów w naprężeniu nerwów i podnieceniu. O godz. 10 rano, na którą zapowiedziane było **ogłoszenie wyroku**, zapełniła się sala rozpraw stałymi „słuchaczami" senzacyjnego procesu, a w ul. Batorego gromadziły się wciąż tłumy, których ciekawość i natarczywość z trudnością hamowały kordony policji.

Blisko dwie godziny oczekiwano na wyrok. Oskarżeni siedzieli cały czas w sali, bez ruchu prawie i z niewiarygodnym spokojem. Wreszcie o godz. 11.15 wszedł na salę trybunał. — Wśród przejmującej ciszy padły pierwsze słowa r. Dukieta: „W imieniu Rzeczypospolitej..." Nastąpiło czytanie długiego, umotywowanego paragrafami i dowodami winy, nieubłaganego wyroku. Wyrok, jaki wszyscy obecni wyczytali już w pierwszej chwili z oblicza przewodniczącego, prokuratora i wszystkich członków trybunału: kara śmierci przez powieszenie... Skazańcy jednem drgnieniem nie okazali swego wrażenia.

Wyrok miał być wykonany w dwie godziny po ogłoszeniu — obrońcy uprosili o jeszcze jedną godzinę życia dla skazanych. W imieniu rodzin Soloneńki i Dietricha prosił obr. adw. dr. Hersztal o przesłanie prośby o łaskę do Prezydenta Rzeczypospolitej. Dr. Hersztal dodał do prośby wniosek, by podać następujące motywy, mogące się przyczynić do ułaskawienia: fakt, że skazani nie byli bezpośrednimi sprawcami zamachu, że ulegli namowom innych, że szkoda żadna z czynu ich nie wynikła i że zbrodnia właściwie nie mogła być dokonaną, gdyż sprawcy nie mieli zamiaru jej spełnić

Po wysłuchaniu tych wniosków trybunał udał się na naradę, a tłum opuścił salę. Na kurytarzu rozległ się rozdzierający płacz żony skazanego Soloneńki.

Na ulicach gromadziły się coraz większe rzesze, składające się przeważnie z gawiedzi, żądnej senzacji.

W OCZEKIWANIU.

(g) Godzina pierwsza. Trybunał wraz z obrońcami oczekuje na poczcie odpowiedzi z Warszawy. Wysłano telegram do Prezydenta Rzeczypospolitej, trybunał jednakże nie przyłączył się do umotywowanej prośby o ułaskawienie. Obrońcy połączyli się telefonicznie z kancelarją cywilną Belwederu i prosili o podanie do wiadomości Prezydenta Wojciechowskiego wszystkich okoliczności łagodzących. Nerwowe oczekiwanie przedłuża się. Przychodzi szwagier Soloneńki i skarży się, że nie chcą go dopuścić do pożegnania się ze skazańcem. Na interwencję dr. Hersztala, trybunał daje polecenie natychmiastowego dopuszczenia. — Oczekiwanie trwa dalej i ostatecznie przychylna odpowiedź z Warszawy nie nadchodzi. Dwoma automobilami trybunał, prokurator i obrońcy, udają się na ul. Kaźmierzowską. Tam się ma odbyć egzekucja. W braku kata zawyrokowana śmierć przez powieszenie została zamieniona na rozstrzelanie.

Wykonanie wyroku.

(j.) Na dwie godziny przed wykonaniem wyroku, tłumy ludzi dowiedziawszy się o skazaniu obu winowajców na karę śmierci, poczęły gromadzić się i zalegać boczne ulice, prowadzące do gmachu więziennego przy ul. Kaźmierzowskiej, gdzie silne kordony policyjne, broniły wstępu. Na plac egzekucji, prócz prasy, przypuszczono tylko upoważnionych przedstawicieli wojskowości, policji oraz nieliczną garstkę osób cywilnych. — W tem miejscu zaznaczyć wypada, że polecenie niewpuszczania kobiet na plac egzekucji, było naprawdę na miejscu.

Punktualnie o godz. 2.50 wchodzi trybunał na miejsce stracenia, znajdujące się w trzeciem podwórzu ponurego gmachu więziennego, otoczone ze wszech stron wysokimi murami. Dotychczasowe głośne szmery i uwagi nagle milkną. Twarze publiki poważnieją. Przewodniczący trybunału odczytuje drżącym głosem wyrok i zaznacza, że Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił wniosek o ułaskawienie winowajców.

W tej chwili z dala z za murów otaczających plac stracenia, dają się słyszeć ścinające krew w żyłach szlochy: to żona i dzieci żegnają się ze skazanym Ditriechem. Niebawem silna eskorta policyjno-wojskowa w asystencji księdza więziennego, wprowadza pierwszego skazańca. **Ditriecha, który** poważnym, zrezygnowanym krokiem podchodzi pod mur, gdzie klęcząc odmawia ostatnią modlitwę, całuje podany krzyż, poczem staje prosto. Przystępuje więzienny dozorca i chce skazanemu zawiązać oczy, ten skinieniem ręki odmawia. Oficer, podnosząc szablę do góry, daje znak oddziałowi, złożonemu z 8 żołnierzy. Pada salwa z odległości 3 metrów. Ditriech pada na ziemię. Wśród grobowej ciszy dozorcy wkładają martwe zwłoki do przygotowanej trumny.

O godz. 3 wprowadzają drugiego skazańca, Soloneńkę. Kroczy, tak jak pierwszy, z rękoma założonemi, zwracając błędne oczy na otaczających widzów. Odmawiając modlitwę, klęka, całuje krzyż, oczu zawiązywać sobie nie daje i nim się wyprostował pada salwa. Skazaniec pada na ziemię, ale jeszcze daje znak życia. Dwukrotnym wystrzałem z rewolweru dobija go oficer. Sprawiedliwości stało się zadość. Ponieśli śmierć ci, którzy dali się nakłonić podszeptom obcym, może nawet nie zdając sobie sprawy z okropności zamierzonej zbrodni. Chciwość pieniędzy uczyniła z nich narzędzie zawodowych i wyrachowanych morderców, kryjących się starannie i wyszukujących ofiar.

—oxo—

TRZY PROJEKTY NIEMIECKIE.

Wiedeń, 16 lipca. „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że z trzech projektów niemieckich dotyczących zrealizowania planu Davesa wręczono dotychczas komisji reparacyjnej pierwszy projekt o banku emisyjnym. Dwa projekty o kwestji niemieckich kolei żelaznych oraz projekt dotyczący obligacji przemysłowych są już gotowe i będą w najbliższych dniach wręczone komisji reparacyjnej. (Pat.)

—oo—

Uciążliwi dyplomaci.

Gdziekolwiek znajdują się bolszewickie misje dyplomatycsne, wciąż tam dochodzi do zatargów między urzędnikami tych misji a władzami danego państwa. Największe rozmiary przybrał taki zatarg w Berlinie, u nas zaś w Polsce, rząd stara się takie rzeczy możliwie tuszować.

Donosiliśmy przed kilku dniami o pobiciu urzędnika sowi ckiego, niejakiego Kobieckiego (Polaka) przez publiczność w Warszawie. P. Minister Spr. Zagr. uważał sobie nawet za obowiązek tegoż samego dnia osobiście złożyć oficjalne przeprosiny. Tymczasem — jak się okazuje — pospiech był trochę za wielki, a przesadzona kurtuazja dyplomatyczna ma tylko ten skutek, że urzędnicy sowieccy coraz bardziej się u nas rozwydrzają i równocześnie urzędowe gazety moskiewskie bezczelnie domagają się jeszcze dalszych satysfakcji.

Z przeprowadzonego natomiast śledztwa wynika, że ów Kobiecki miał zwyczaj tajemniczego włóczenia się „incognito" po Warszawie, czem zwrócił na siebie uwagę wywiadowców. Zeszłej środy jeden z urzędników pol. zaczął go śledzić i zauważył jak w kościele św. Barbary przy ul. Składowej podrzucił jakiś pakunek. Wywiadowcę zainteresowało to dziwne zachowanie się i zatrzymał osobnika, pragnąc sprawdzić jego tożsamość. W odpowiedzi jednak na zapytanie, Kobiecki rzucił się na wywiadowcę; publiczność, obecna przy tem, ujęła się za napadniętym i w tumulcie obiła napastnika.

Ukryty za kropielnicą w kościele św. Barbary pakiet znaleziono. Zawierał on tajne akta Min. Spr. Zagraniczny h. (—g—)

† Dr. Konstanty Wojciechowski.

Wczoraj rano zmarł we Lwowie, po długich cierpieniach, dyrektor III gimnazjum im. Króla Stefana Batorego, dr. Konstanty Wojciechowski, prof. Uniwersytetu lwowskiego, kawaler orderu Polonia Restituta, członek koresp. Akademi i Umiejętności i czynny członek licznych towarzystw naukowych, oświatowych i kulturalnych.

Śp. dr. Konstanty Wojciechowski był na polu polonistyki jednym z najznakomitszych pedagogów i zasłużonym badaczem. Rozprawy Jego i książki, opracowujące przedewszystkiem umiłowaną przez Zmarłego dziedzinę powieści polskiej, odznaczały się jasnym, sumiennie motywowanym a wnikliwym sądem i przeźroczystym, jasnym a pięknym stylem. Pełnego zapału i oddania się wiedzy i nauce Pracownika żegnają wszyscy, którzy się z Nim zetknęli, z głębokim żalem.

* * *

Pogrzeb Zmarłego odbędzie się w piątek dnia 18 lipca o godz. 3-ciej po poł. z domu żałoby przy ul. Kubali.

Dyrekcja gimnazjum im. Stefana Batorego wzywa wszystkich pozostających we Lwowie uczniów zakładu, do gremjalnego wzięcia udziału w pogrzebie.

Dyrekcja państwowego gimnazjum VI. im. Stanisława Staszica we Lwowie wzywa grono profesorskie, oraz wszystkich uczniów do wzięcia gremialnego udziału w pogrzebie nieodżałowanego, długoletniego dyrektora tegoż gimnazjum, śp. dr. Konstantego Wojciechowskiego.

Emeryci kolejowi bez nóg, bez rąk, bez oka

pobierają emeryturę po 17 i 21 zł. miesięcznie.

W ubiegłym tygodniu bawiła w Warszawie, przez 3 dni, delegacja emerytów i rencistów kolejowych ze Lwowa, Krakowa, Przemyśla i Stanisławowa.

Delegacja ta, wśród której jeden był zupełnie bez nóg (ma sztuczne), jeden bez rąk, jeden bez jednej ręki, jeden bez jednego oka, a jeden zupełnie ślepy, z prezesem związku emerytów cywilnych p. Bojerskim na czele, udała się do marszałka Rataja a następnie do wszystkich klubów sejmu, gdzie byli przyjęci bardzo życzliwie. Posłowie byli wzruszeni położeniem tych nędzarzy (emeryt bez nóg otrzymał na lipiec 17 zł. a bez rąk 21 zł.) i przyrzekli poparcie w sprawie polepszenia bytu i skasowania rozporządzenia, zabraniającego emerytom b. państw zaborczych prywatnej pracy.

Następnie delegaci udali się do premjera p. Grabskiego, podsekretarza stanu p. Studzińskiego, ministra koleji żelaznych p. Tyszki i dyrektora min. kol. p. Wróbla, którym złożyli odpowiednie memorjały i prosili o poparcie. Z ostatnich szczególnie zainteresowali się losem tych kalek pp. minister Tyszka i dyrektor Wróbel.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Aleksego W.; gr. kat. Andreja. Jutro rz. kat. Szymona z Lipn.; gr. kat. Kyryly i Met. Wschód słońca 3·36; zachód 7·24.

Teatr Wielki.

Czwartek „Księżniczka Olala".

Piątek, sobota, niedziela, poniedziałek, wtorek, środa, czwartek „Żółty kaftan", operetka w 3 akt., Franciszka Lehara.

Teatr Mały.

Czwartek, piątek, sobota, niedziela, poniedziałek, wtorek, ś oda i czwartek „Romantyczna panna", komedja w 3 akt., G. Martinez-Sierra (występy M. Jednowskiego, artysty i reżysera teatru im. Słowackiego w Krakowie).

Kino „Kopernik" i „Marysienka". Dziś: „W siódmem niebie", w 6 akt. W główn. rol. Pat i Patachon.

Kino „APOLLO". Dziś: „Księżniczka Soverina".

Kino CHIMERA. Od dziś: KOMEDJA w 6 aktach P. T. „Żonka z Licytacji". Kreuje Ossi Oswalda.

Ze Lwowa.

— **Akademja żałobna** ku czci ś. p. prof. dr. Grzegorza Ziembickiego, znakomitego lekarza operatora i obywatela, urządziło grono jego uczniów i przyjaciół w 9 letnią rocznicę zgonu uroczyste posiedzenie w powszechnym szpitalu państwowym we Lwowie, gdzie zmarły przez 33 lat pracował na stanowisko prymarjusza oddziału chirurg cznego.

Posiedzenie zagaił dyrektor szpitala dr. Krzyżanowski, poczem prof. dr. Schramm przedstawił życiorys i działalność śp. Grzegorza Ziembickiego. Na część naukową złożyły się wykłady i odczyty.

— **Pasporty zagraniczne.** Od chwili wprowadzenia nowej ustawy wydano w Warszawie zwykłych paszportów po 500 zł. — 1100, przemysłowych po 100 zł. — 290, ulgowych po 25 zł. — 1700, a emigracyjnych bezpłatnych 1042

Ciekawe, wiele w tym czasie wydano paszportów ulgowych we Lwowie? W każdym razie była to znikoma liczba. Lwów upośledzony! (x)

— **Walne Zgromadzenie** Stowarzyszenia emerytów, inwalidów, wdów i sierót po pracownikach P. K. P. we Lwowie. W sali szkoły kolejowej odbyło się 12 lipca b. r. Walne Zgromadzenie nowo zawiązanego Stowarzyszenia emerytów, inwalidów, wdów i sierót po pracownikach P. K. P. przy udziale przeszło 500 członków. Po wyczerpującej dyskusji i poruszeniu spraw niedoli emerytów przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano Antoniuka, wydziałowymi emerytów Rudzika, Duszczyńskiego, inż. Janiczna, Gałotzego, Reha, Srebniaka, Michalskiego, Fuhrmana, Konopackiego, Kleea, Malkową i Mianowskiego i sześciu zastępców wydziałowych emerytów: Szpalcka, Maziarskiego, Seifego, Szpurnego, Czerniewicza i Michalskiego Kazimierza. Poważny i nastrój zgromadzenia zwiększało rozpaczliwe obecne położenie emerytów. Od Wydziału żądano dla szybkiej i energicznej pracy w krytycznej obecnie sytuacji dla emerytów i członków, spowodowanej fiskalną interpretację ustaw emerytalnych.

— **Rok szkolny na kursa aspirantów kolejowych** we Lwowie zakończył się wczoraj. Do egzaminu stanęło 43 aspirantów. Wynik egzaminu był bardzo dobry. Wszyscy aspiranci przeznaczeni są do służby poza Małopolską, a to do okręgów dyrekcji warszawskiej, radomskiej, wileńskiej i katowickiej.

— **Kompletne zaćmienie księżyca** nastąpi 14 sierpnia b. r. (x)

— **Djablik drukarski.** Tytuł notatki o kontrolowaniu urzędników państwowych, zamieszczonej w wczorajszym numerze „Kurj. Lw. miał brzmieć „Kont olowanie urzędników państwowych" a nie pocztowych. Kontrolę taką zaprowadziło ministerjum handlu i przemysłu, które zażądało że urzędnicy tego ministerstwa mają się zjawiać w biurze o godz. 8½ rano.

— (A) **Niesłychane zarządzenie.** Z ust naocznego świadka dowiedzieliśmy się o dosyć dziwnem zarządzeniu, utrzymującego porządek na rozprawie przeciw sabotażystom, komisarzowi policji p. K Oto wydał we wtorek rozkaz stojącemu przy drzwiach posterunkowemu, by bezwarunkowo nie wypuszczał nikogo z sali rozpraw, przed przerwą. Ponieważ rozliczne potrzeby ludzkie — zwłaszcza te, które władze przedewszystkiem przewidzieć powinny — nie mogły się zmieścić w ramach tego zarządzenia, ze względu na brak odpowiednich urządzeń w sali rozpraw, przeto nic dziwnego, że w miarę trwania rozprawy gromadziła się przed zamkniętemi drzwiami coraz większa ilość ludzi chcących wyjść. Na liczne przedstawienia śmielszych i wymowniejszych, pilnujący drzwi posterunkowy pozostawał początkowo głuchym, jednak w miarę rośnięcia liczby ludzi i narastania coraz to nowszych argumentów, począł się chwiać; wreszcie drzwi otworzył i wypuścił tych którzy wyjść chcieli. To ludzkie postępowanie posterunkowego nie uszło jednak uwagi czujnego p. komisarza i nie spotkało się z jego uznaniem, posterunkowego bowiem ostro zmonitował i polecił mu powtórnie drzwi zamknąć i nikogo nie wypuszczać.

Można przypuszczać, iż zakaz wpuszczania krępujący wolność osobistą obywateli, miał na celu zachowanie na sali bezwzględnego spokoju. Niestety, nie poprzedzony gruntownym namysłem, stał się niewykonalnym i zakłócił raczej niż utrzymał potrzebną na rozprawie ciszę. Władze nasze ponadto zatracają — i to jest już objawem bardo mocno niepokojącym — granicę, co można a czego nie można czynić. W tym wypadku pominąwszy celowość, nie wolno było ograniczać obywateli i przytrzymywać ich wbrew ich woli na rozprawie. Takie zarządzenie było bezprawne, było gwałtem

— **Bankiety dla koni dorożkarskich.** (v) Publiczność lwowska żali się bezustanku na zatargi z dorożkarzami, którzy mimo zupełnie odpowiedniej przyznanej im taryfy, zasadniczo i stale urządzają swym gościom awantury. Zdziwienie więc ogarnęło wszystkich, gdy wczoraj jeden z dzienników ujął się za „biednymi dorożkarzami", podając w swej obronie, że koszt utrzymania jednego konia we Lwowie wynosi 15 złotych dziennie! Zapytany przez nas jeden z prywatnych właścicieli koni oświadczył, że widocznie w cenie tych 15 zł. wliczona jest już i kolacja z szampanem. Faktycznie bowiem utrzymanie konia kosztuje 2—3 złotych dziennie i jest tańsze, niż przed wojną, wobec obecnych cen siana i owsa.

Panowie dorożkarze lepiejby zrobili, gdyby uprzejmością i ścisłem przestrzeganiem sprawiedliwej taryfy umożliwiali szerokiej publiczności korzystanie z tej komunikacji; w ten sposób przy większym ruchu, osiągnęliby większe zarobki.

— **Braki w urzędzie targowym** stwierdzone podczas szkontrum, przeprowadzonego przez Tymczasowy Wydział Samorządowy dochodzić mają do 7 miljardów mp. Niewątpimy, że śledztwo sądowe pójdzie w przyspieszonym tempie, celem ustalenia wysokości sumy zdefraudowanej. (x)

— **Właściciele i lokatorzy pasażu Mikolascha.** (v) Przed kilku dniami wydrukowaliśmy notatkę, nadesłaną nam przez lokatorów pasażu Mikolascha, a skarżącą się na wygórowane czynsze. Informatorzy zapewniali nas, że mają ścisłe dowody wysokości czynszu przedwojennego, którego się obecny administrator nie trzyma. — Wczoraj odwiedził nas znowu jeden ze współwłaścicieli p. dr. W., i prosił o sprawdzenie przedwojennych ksiąg czynsz wych pasażu i przekonania się w ten sposób o ścisłym stosowaniu się jego do przepisów ustawy. — Jak się okazuje, obie strony maja rację, gdyż lokatorzy powołują się na fasje podatkowe, właściciele zaś na faktyczne czynsze przedwojenne.

Podobne wypadki są na porządku dziennym, gdyż w czasach austrjackich było poprostu „w modzie" podawanie fałszywych fasji. — Sądzimy jednak, że wszędzie obie strony łatwo mogłyby się pogodzić, oddając sprawę czy to do sądu rozjemczego, czy polubownie.

— (t) **Znalezienie podrzutka.** Wczoraj wieczorem znalazł jeden z przechodniów na „Filipówce" obok koszar II. Dywizjonu Ć pałc. porzucone dziecko płci męskiej około 4-miesięczne.

— (t) **Wściekły pies.** Wczoraj wieczorem został zawiadomiony miejski kom. I. dzieln. że w okolicy górnego Snopkowa zjawił się pies z objawami wścieklizny, rzucający się na przechodniów. Wezwany rakarz przy asystencji policji schwycił psa, który zdołał już pokąsać inż. Z. Webera i jego gospodynię Julję Jastrzębską, oboje zam. w folwarku „Bielowsko" na Snopkowie.

— (t) **Kościotrup w pace.** Podczas robót koło naprawy drogi, wykopano wczoraj na ul. Kopernika pod schroniskiem „Łazarza", pakę, w której znajdowały się kości ludzkie. Kości znalezione odwieziono do Instytutu medycyny sąd. a zawiadomiona o tem policja wszczęła śledztwo.

— (t) **Znaczna kradzież w tramwaju.** Wartościowy portfel, bo 40 dolarów zawierający, wyciągnął jakiś „doliniarz" jadącemu wozem tramwajowym „8" Juljanowi Martynianowi, obyw. z Podhorodyszczy w pow. Bóbrka. — 10 dolarów i 6 złotych skradziono Herman. Pohorylasowi, również w tramwaju na linji „ŁD".

— **W wozach miejskiej kolei elektrycznej znaleziono:** Worek, parasolkę, naczynie na mleko torba na akty, teczkę na akty zawierająca kartę indentyczności, rękawiczki męskie i damskie, modlitewnik, kluczyk i zegarek.

Z całej Polski.

— **Poświęcenie sztandaru pułkowego 84. p. p.** Delegacja 84 pp. stacjonowanego w Pińsku udała się do Druskiennik do marszałka Piłsudskiego celem zaproszenia go na uroczystość poświęcenia sztandaru pułkowego, która ma się odbyć 29. bm. (x)

— (x) **Ściganie lichwiarzy rzeźników.** Lotna brygada w Krakowie przeprowadziła w tych dniach kontrolę cenników w jatkach rzeźniczych i sklepach masarskich, przyczem stwierdzono, że znaczna część rzeźników nie trzyma się cennika. Prokuratorja wdrożyła przeciw tym lichwiarzom śledztwo sądowo-karne. I we Lwowie wskazaną by była taka akcja — rzeźnicy ciągle bowiem ignorują taryfę maksymalną,

—**Wystawa „Nasze Morze".** Ogół polski nie docenia ważności dostępu do morza i tych wielkich korzyści, jakie dla Państwa daje port i wybrzeże morskie. Celem szerzenia wśród szerokich mas zainteresowania morzem, P. T. Krajoznawcze, Liga Żeglugi Polskiej i Związek Obrony Kresów Zachodnich organizują Wystawę p. t.: „Nasze Morze". Wystawa odbędzie się od 7-go do 28-go wrześn a 1924 r. w gmachu Politechniki Warszawskiej.

— **Skup koni na potrzeby wojska** na terenie wszystkich województw, odbędzie się w jesieni b. r. Zakupy odbywać się będą z wolnej ręki, gotówka wypłacaną będzie natychmiast. (x)

— **Od piorunu zginęło 9 osób** we wsi Celejawie w pow. Kopyczynieckim. Podczas burzy uderzył piorun w chatę, stojąca za wsią — schroniło się tam 9 osób — wszystkie zginęły a chata spłonęła.

Z całego świata.

— **Alfred Marshall**, senior angielskich ekonomistów, zmarł w 82 r. życia. Przez długie lata był profesorem w Oxfordzie i Cambridge. (x)

— **Defraudacja w wrocławskiej kasie akademickiej.** D. 14 b. m. uwięziono prezesa stowarzyszeń studenckich Uniwersytetu wrocławskiego. Sprzeniewierzył on z kasy akademickiej powierzone mu fundusze w wysokości 15.000 m. złotych. (x)

„N. Fr. Presse" donosi z Pekinu: Oberwanie się chmury spowodowało katastrofę powodzi w prowincji Honan, przyczem tysiące ludzi straciło życie. Pekin jest odcięty od wszelkiej komunikacji. (Pat.)

Zebrania, odczyty i widowiska.

Teatr Wielki gra dzisiaj operetkę „Księżniczka Olala".

Jutro, w piątek premjera, efektowna operetka Fr. Lehara „Żółty kaftan".

Teatr Mały występuje dziś z premierą komedji Martinez-Sierra „Romantyczna panna", w której rozpocznie występy artysta i reżyser teatru im. Słowackiego w Krakowie p. Marjan Jednowski. Partnerką jego będzie artystka tegoż teatru p. Stanisława Mazarakówna w roli Rosarjo. Obok nich udział biorą artyści naszych teatrów panie: Kwiatkiewiczowa, Łozińska, Gorska, oraz pp.: Hierowski, Posiadowski, Zbrojewski, Chrzanowski i Kopczyński.

Reżyseruje p. Jednowski.

— **Z Klubu Obywatelskiego.** W piątek dnia 18. lipca o godz. 7½ wieczorem odbędzie się wieczór dyskusyjny w lokalu Klubu Obywatelskiego (Ossolińskich 15, parter na lewo). Dyskusję zagai redaktor dr. Włodzimierz Jampolski, na temat: „Po uchwaleniu ustaw językowych". Wstęp wolny dla członków Klubu i za zaproszeniami.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.

z dnia 16 lipca 1924.

	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie powietrza . .	732·4 mm	732·4 mm	732·7 mm
Temperatura .	+ 10·3° C	+ 17·2° C	+ 15·0° C
Kierunek wiatru	—	NW	WNW
Prędkość wiatru (w kilom. na godzinę) .	14	19	—

Temperatura najwyższa + 19·2, najniższa + 9·4.
Godziny podane według południka lwowskiego (np. 7 godz. lw. = 6 g. 24 m. środk.-europ.).
Oznaczenia kierunków wiatru: N=północ, E=wschód, S = południe, W = zachód.
Uwaga: Pogoda zmienna.

TEATR WIELKI.

SZKOŁA OPEROWA PROF. FLAM - PŁOMIEŃSKIEGO.

Mozarta „Flet czarodziejski", wykonany zeszłego roku przez uczniów prof. Flam - Płomieńskiego w inscenizacji znanego reżysera berlińskiego p. Morisa, pozostawił po sobie niezapomniane wrażenie. Była to dla Lwowa prawdziwa premiera; zespół solistów był stosunkowo na odpowiedniej wyżynie artystycznej a o reżyserji p. Morisa, który udowodnił, iż nasza scena posiada odpowiedni aparat techniczny, aby zmiany dekoracji — a było ich aż 13 — wykonywać przy otwartej scenie bez jakichkolwiek antraktów, mówi się do dnia dzisiejszego. Tak jest: w sferach teatralnych mówi się i uznaje się sztukę reżyserską p. Morisa, lecz z jego odjazdem powrócono do dawnego systemu długich, nużących antraktów, które osłabiają wrażenie całego przedstawienia i wywołują zdziwienie, że nasz teatr nie chce w reżyserji iść z postępem Zachodu. Przypomnijmy sobie tylko liczne antrakty w „Proroku" i „Damie pikowej" lub przeszło 40 minutowe przerwy na ostatniem przedstawieniu „Walkirji", które wskutek tego trwało przeszło pięć godzin. Najzagorzalszy wagnerjanin w takich warunkach czuł się znudzony i niecierpliwie wyczekiwał zbawiennego końca.

Tegoroczna produkcja Szkoły operowej niestety już nie przyniosła nowości, tylko ograniczyła się do ogranej, starej opery Gounoda „Faust". Robiła więc, co mogła. W każdym razie nie przyniosła ślepku z różnego rodzaju wyjątków operowych, jak to niedawno uczyniła inna Szkoła operowa, lecz dała całą operę, gdzie uczniowie, po opanowaniu początkowej tremy, mogli się rozśpiewać i wykazać stopień rozwoju talentu scenicznego. Głos tenorowy p. **Fellera** (Faust) od zeszłego roku zyskał na sile i blasku a cavatina i duet w 3 akcie świadczył o muzycznym smaku i należytem kształceniu głosu. P. **Romanowski** (Mefistofeles) posiada wydatny bas o sympatycznem brzmieniu. Pełny sukces odniosła p. **Seilerówna** jako Małgorzata; jej liryczny, dobrze wyszkolony sopran brzmi szlachetnie a w odpowiednim momencie umie znaleść także wyraz dramatyczny. P. **Sturmówna** odśpiewała pięknie zwrotki Siebla. Baryton p. **Kronika** (Walenty) mimo początkowej tremy dał dobre wrażenie. Pp. **Wisznowicówna** jako Marta i **Alt-Schiller** jako Wagner posiadają dźwięczne głosy.

Wogóle całe przedstawienie dodatnio świadczyło o sumiennej pracy i należytem pojmowaniu swego zadania ze strony prof. Płomieńskiego. Oklasków i kwiatów było więcej niżeli podczas występów pierwszorzędnych artystów.

Orkiestry pod kierownictwem p. Stadlera oraz chóru, baletu i reżyserji (p. Łowczyński) dostarczył teatr. **Grd.**

Zakończenie sezonu operowego 1923-4 r.

Wobec ukończenia sezonu operowego Dyrekcja Teatrów podaje do wiadomości zestawienie wystawionych oper w sezonie 1923-4 roku.

Dano przedstawień operowych liczbę bardzo pokaźną 177, premier (?) wystawiono 6 z tych zaś j dną operę polską. Premiery były następujące: „Walkirja", „Pocałunek" „Prorok", „Panie Kochanku" „Salome", „Tajemnica Zuzanny" (jednoaktowa opera) oraz „Pajace" (?) (w zupełnie nowej inscenizacji). Dalsze opery dały następującą ilość przedstawień: „Straszny Dwór" (8) „Aida" (8), „Dama pikowa" (4), „Lohengr n" (3) „Carmen" (11), „Opowi ści H ffmana" (2), „Cyganerja (4), „Żydówka" (7), „Trav ata" (8), „Hugenoci (2), „Trubadur" (5), „Madame Butterfly" (10) „Zamarłe oczy" (1), „Rigolet o" (5), Faust (5), „Tosca" (9), „Lakme' (7), „Walkirja" (15), „Bal Maskowy" (3), „Tajemnica Z zanny" (8), „Pajace" (9), „Eugenjusz O egi " (4), „Poca unek" (6) „Prorok" (17), „Cavalerja Rusticana" (2), Poranek Utworów Śpiewnych (1) Popisy Szkół Operowych (3), z których jeden wieczór popisu wypełnił całą operę „Faust". Kolejno przesunęły się gościnne wys ępy: Ady Sari, Eugenji Łucezarskiej, Jakubowskiej, Zboińskiej, Ruszkowskiej, Korwin-Szymanowskiej, Bandrowskiej, Argasińskiej-Choynowskiej, D dura, Dygasa, Gruszczyńskiego i Prawdzica.

Tragiczne zabójstwo w szpitalu.

ARTYSTKA POLSKA ZABIJA SWEGO NARZECZONEGO.

Znana artystka dramatyczna, święcąca ostatnio tryumfy w Teatrze Polskim w Warszawie, m. in. w „Śnie nocy letniej" i w „Świerszczu za kominem", pna Stanisława Umińska zastrzeliła — jak donoszą telegramy — w szpitalu paryskim. swego narzeczonego Jana Żyznowskiego. malarza i literata.

Śp. Żyznowski znany był w szerokich kołach literacko-artystycznych Warszawy. Bardzo zdolny i utalentowany malarz i krytyk sztuki, przerzucił się w ostatnich latach także do literatury, wydając kilka niezwykle ciekawych powieści. Ostatnie jego dzieło p. t. „Kamienie ugorne", wykazało wielki rozwój talentu i zyskało ogólne uznanie krytyki. W drugim swoim dziele p. t. „Krwawy strzęp", autor przedstawia swoje własne wspomnienia z czasów wojny, którą całą odbył w sławnym legjonie polskim bajończyków we Francji. Oddając się pracy literackiej, nie zaniedbywał i malarstwa, prócz tego od roku był kierownikiem redakcji czasopisma „Pani".

Przed kilkoma miesiącami wyjechał na jakiś czas do Paryża, gdzie ciężko zaniemógł. Narzeczona jego, pna Umińska starała się podążyć do łoża chorego, natrafiała jednak na silne przeszkody ze strony konsula francuskiego w Warszawie, który odmówił jej wizy, tłomacząc się, że z polecenia swego rządu nie ma prawa wydawania wiz artystkom. Dopiero na interwencję min spr. zagran. udało się jej otrzymać pozwolenie i pojechała do Paryża. Tam też doszło do tragedji.

Artystka tłomaczy swój krok tem, że chciała położyć kres fizycznym i moralnym cierpieniom narzeczonego. Jak podaje telegram Pol. Ag. Telegr. — komisarz policji pozostawił nieszczęśliwą zabójczynię w szpitalu. wobec słabego jej stanu fizycznego i zawiadomił o całem zajściu konsula polskiego. (v—)

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 16. lipca.

+ **Opłaty wekslowe w złotych.** W miejsce obowiązującej dotychczas tabeli opłat stemplowych od weksli w markach polskich, ustanowiono następującą tabelę w złotych:

Przy sumie weksla do zł. 30 stawka wynosi zł. 0 10, zł. 60 — 0 20, 90 — 0·30, 120 — 0·40, 150 — 0 50. 210 — 0·70, 300 — 1 zł., 400 — 1·20, 500 — 1·50, 600 — 1·80, 700 — 2·10, 800 — 2·40, 900 — 290. 1 000 — 3 zł. Od każdego dalszego tysiąca złotych przypada opłata w kwocie 3 zł., przyczem nie cały tysiąc złotych liczy się za cał . Weksle in bianco winny być opłacone conajmniej tak, jak weksle na 2.500 zł., t. j. w wysokości 9 zł. Od 1 lipca obowiązują blankiety złotowe, dawne zaś blankiety markowe można wymieniać w kasach skarbowych.

+**Dochody polskich kolei państwowych.** Według zestawienia na dzień 1 lipca polskie koleje państwowe dały w ciągu półrocza ubiegłego 288,488.862 złotych dochodu, podczas gdy wydatki eksploatacyjne wyniosły w tym okresie 287,471.734 zł. A więc przewyżka dochodów nad wydatkami eksploatacyjnemi wyniosła w półroczu ubiegłem 19,017. 128 zł.

Pierwsze 3 miesiace r. b. dawały jeszcze deficyt, który zresztą zmniejszał się z miesiąca na miesiąc: w styczniu wynosił on jeszcze z górą 10 milj. zł., w lutym już mniej niż 9 milj. zł., w marcu tylko 900 tys. zł., zaś od kwietnia dochody przekraczają wydatki: w kwietniu o 6½ mil. zł. w maju o 9,7 mil. zł. a nawet w czerwcu, który zawsze w gospodarce kolejowej jest miesiącem martwym, przewyżka dochodów nad wydatkami eksploatacyjnemi wynosi 4,2 mil. zł. (AW.)

+ **Giełda lwowska.** Wczoraj jak zwykle we środę nie było zebrania (tak samo w Krakowie).

Obroty prywatne po za giełdą były ożywione. Tendencja chwiejna.

Dolary ameryk. 5.26 do 5.26½; dolary kanad. 4.98 do 4.99; korony czeskie 0.15½ do 0.15¾; leje 0.02½ do 0.02¾; franki franc. 0.29½ do 0.30; franki szwajc. .91 do 0.92; funty szterl. 22.20 do 22 30 ruble a 500 i a 100 za 100 tys. 420.00 do 422 00; drobne 200.00 do 210 00.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 22.00; 20 frank. 20.70 do 21.00; 20 mark. 24.00 do 24.20; 10 rubli 26.00 do 26.10 gr.

Srebro: kor. austr. 0.40 do 0.40½; 5 kor. austr. 2.00 do 2.05; guldeny austr. 1.00 do 1.02; ruble 1.75 do 1.80; kopiejki za rubel 0.67 do 0.68 gr.

+ **Berlin** 16 lipca. Złoty polski notowano 77.25.

× **Amsterdam** 16 lipca. Wczoraj notowano nieoficjalnie złoty polski **0.51.**

+ **Żniwa w okolicach Warszawy** już się rozpoczęły. Zbiory zapowiadają się b. pomyślnie.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 5,50, B. dla Handlu i przem 1,90, B. Kredytowy warsz. 0,75, B. Handlowy warsz. 6,25 Przemysł. Polskich 0,25, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,50, B. Zw. Sp Zarob. 4,20. B. Zachodni 1,95, B. Zw. Ziemian 0,30, Cerata 0,30, Tespy 0,00, Kijewski 0,26, Puls 0,00, Welt 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0,20, Chodorów 4,25, Czersk 0,75, Częstocice 2,70, Gosławice 2,00, Michałów 0,65, Cukier 4,90, Węgiel 4,70, Pol. Nafta 0,42 Brugger 0,62, Nobel 1,75, Cegielski 0,72, Modrzejów 1. 6,20, V-0,00, Norblin 0,57, Ostrowieckie 8,75, Parowozy 0,37, Pocisk 1,40, Rohn 0,00. 0,00, Starachowice 2,85, Ursus 1,90, Zieleniewski 7,75, Zawiercie 30,00, Żyrardów 5 ,50 Borkowski 1,20, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Ćmielów 0,00, Haberbusch 0,00, Spiess 0,00 Siła Światło 0,56, Firley 0,35, Łazy 0,14, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0.00, Lilpop 0.68, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,17, Transp. i Żegluga 0,24, Filtzner 0,00 Rudzki 1,65, 0,00, Konopie 0,65. Strem 12,00, Zgierz 2,60, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein 0,24, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 1,75, Spirytus 1,85, Zach. tow. 0,00, Tehate 0,00, Lombardi 0·00. Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,40. Tendencja mocna. (AW)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 109,35—109,90. Złoty 109,47—110,03 N. Jork 0, 0000-0, 0000. Londyn 25,00. Paryż 29,67-29 83 Szwajcarja 000 00-00 ,00, Niemcy 000,000-000,000, Holandja 000, 00-000, (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 163	Lwów 16 lipca	Warszawa 16 lipca	Zurych 16 lipca
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	108.00
1 funt ang.	—	22·63	23 96
100 frs franc.	—	26·63	28·27½
100 fr. szwaj.	—	94·65	100·00
100 frc. belg.	—	23·55	23 00
100 K czesk.	—·—	15·35	16·25
100 K węg.	—	0,00	0·0068
100 K austr.	—	0.732½	0,0077½
100 M niem.	—	00000	0·130·50
1 Dolar am.	—	5·18½	5·48
100 Lir wł.	0·00—0·00	22·35	23 62½
100 Lei rum.	00·00	0 00	2 50
100 guld. hol.	—	196·10	207·25
100 K norw.	—	—·—	73 75
100 K duńsk.	—	— —	88·25
100 K szw.	—	000·00	145·50
Hiszpanja	—		72·75
Belgrad			6·45
Pożycz. złota		0·00	
Poż. dolar.		2·52	
Bony złote		0·83	
Miljonówka		0·55	
		(AW)	(AW)

Szlakiem dróg i mostów, zniszczonych powodzią.

Inspekcja dyrekcji robót publicznych wspólnie z wycieczką dziennikarską. Dla zatarcia śladów żywiołowej siły. Budowa fabryki papieru i celulozy. Siekiery i piły w robocie. — Most nowej konstrukcji. — Kłopoty ordynata Krasickiego. — Autem przez wodę. — Rzeka Stryj zabrała drogi i mosty. Na wysokich przełęczach granicznych.

IV.

Duży szmat ziemi mieliśmy jeszcze przebyć w dwu następnych dniach wycieczki, zobaczyć i stwierdzić, jak umysł i ręka ludzka borykają się z zatarciem śladów żywiołowej siły, którą w chwili wybuchu nikt nie był w możności ujarzmić. Słońce już rankiem prażyło, gdy auta nasze pędziły z szybkością z Krosna przez Iwonicz i niechlujny, obdrapany Rymanów do Sanoka. Z wąskich ulic tego miasta zjeżdżamy karkołomną drogą, zbaczając na most, łączący Sanok z Olchowcami. Wzorowa niegdyś stacja ogierów w Olchowcach, dziś prócz murów nie ma nic z dawnej świetności. Zniszczony w czasie wojny i następnie falami Sanu poderwany most drewniany, jest już na ukończeniu. Praca nie utrudnia komunikacji ani pieszej, ani kołowej. Po chwili znikają nam z oczu stare mury zamczyska sanockiego. Na falistej drodze przebiegają nam szybko przed oczyma przepiękne widoki górskie. Wjeżdżamy w dolinę Zagórza.

Zwraca tu naszą uwagę duży kompleks czerwonych budynków i wysokich, drewnianych szkieletów rusztowań. Istne miasteczko. To nowa, bardzo pożądana w Polsce placówka przemysłu: fabryka celulozy i papieru Bruggera i Sp. Przeszło 800 ludzi pracuje obecnie nad wykonczeniem tej fabryki, której ogólny koszt budowy obliczono na 6,000.000 zł. W roku przyszłym puszczona będzie fabryka w ruch. Wyrabiać ma dwa i pół wagona celulozy dziennie, dwa wagony papieru rotacyjnego i półtora wagonu papieru kancelaryjnego dziennie. Jest nadzieja, że powstanie tej fabryki wpłynie na znaczne potanienie papieru i celulozy. Organizacja sprzedaży i składy fabryczne będą we Lwowie.

Mijamy dalsze mosty. Wszędzie wre praca. Siekiery i piły w robocie, a wokół woń żywicy z świeżo obrobionego materjału. Rozmowa z inżynierami przy mostach rozpoczyna się i kończy słowami: „pieniędzy!" — „przysyłajcie więcej pieniędzy!" — „za materjał trzeba zaraz płacić i robotnicy nie chcą czekać". „Jeżeli nie będzie pieniędzy, robota ustanie, a to, co zrobiono dotąd, może uledz zniszczeniu". Dodać należy, że robotnicy przy mostach chcą pracować 12 godzin dziennie.

Na drodze baligrodzkiej we wsi Huzele, tuż pod Liskiem, przystępuje inż. Rapaczyński do budowy nowego, 120 metrów długiego mostu drewnianego konstrukcji kratowej według planu inż. Rechniewskiego z Warszawy. Po raz pierwszy ten rodzaju konstrukcja mostu będzie u nas, w Małopolsce, zastosowana. W sferach fachowych podnoszą pewne zastrzeżenia co do tej konstrukcji, wysuwając zdanie, że należałoby wpierw zrobić próbę przy budowie znacznie mniejszego mostu. Obecny most w tem miejscu jest już bardzo niebezpieczny dla jazdy, ma on długości 146 metrów. Obecnie obok starego buduje się pospiesznie most prowizoryczny 200 m. długości.

Opuściwszy most, wchodzimy w aleje kilkusetletnich lip u stóp starego zamczyska, wybudowanego w 1658 r. przez Piotra Kmitę. Ordynat Krasicki wita nas u wejścia. Krocząc aleją spostrzegamy z przykrością, że fale Sanu, płynącego tuż przy parku, zeszpeciły duży kawał alei, zabierając kolosalne lipy. Obecnie grozi staremu parkowi zagłada. Bo oto zamierzają wybudować środkiem parku kanał dla elektryfikacji, z której korzystałaby też wyżej wspomniana fabryka celulozy. Ordynat Krasicki opiera się temu, lecz zdaje się będzie musiał uledz ze względu na rozwój i interes naszego przemysłu. Sprawą zajął się też konserwator zabytków i jest nadzieja, że kanał będzie tu wybudowany, park trochę się zmodernizuje, a lipy rosnąć będą dalej swobodnie. Podejmowani śniadaniem przez ordynata Krasickiego, mieliśmy sposobność przypatrzyć się ocalonej z pożaru w czasie wojny nieocenionej wartości bibljotece, rękopisom i obrazom.

Wśród olbrzymiego kurzu na zaniedbanej drodze Starzawy, pojechaliśmy autami przez wodę Strwiążu, który wije się rozmaitemi zakrętasami na wielkiej przestrzeni i czyni, podobnie jak San, olbrzymie szkody w mostach. Cała komunikacja w tem miejscu odbywa się przez niegłębokie koryto Strwiążu, aż do ukończenia dużego mostu. Przed zachodem słońca stanęliśmy w Samborze. Inż. Batycki poinformował swoich przełożonych o stanie dróg w powiecie, które na ogół, jak stwierdziliśmy, są bez zarzutu Jedno z trzech aut, któremi przybyliśmy tyle dróg, odmówiło posłuszeństwa, więc „zredukowani" pomknęliśmy dwoma autami i za dwie niespełna godziny byliśmy w Stryju, gdzie zaopiekował się wycieczką kierownik państw. zarządu drogowego inż. Kwak.

W ostatnim dniu wycieczki mieliśmy sposobność podziwiać co są w stanie uczynić wezbrane wody górskiej rzeki Stryja. Doskonała droga, łącząca miasto Stryj ze Skolem zniknęła zupełnie z powierzchni na przestrzeni około trzech kilometrów tuż za miastem, na gruntach wsi Hurny. Jedzie się obecnie przez łany zboża, a tymczasem inżynierowie pracują nad wytyczeniem innej drogi. Rzeka Stryj domaga się przedewszystkiem w tem miejscu regulacji, a przynajmniej na razie odpowiedniej tamy, inaczej powódź wiosenna może zabrać grunta orne. Podobny obraz zniszczenia widzimy w Synowódzku, gdzie zlewają się we wspólne koryto wody Oporu i Stryja. I tu duży kawał drogi i most zabrany. Budują ten most pospiesznie. Przejazd obecnie przez połowę szerokości mostu, a zjazd na niższy teren.

Dalsza jazda stwierdziła doskonały stan drogi na przestrzeni od Skolego aż do granicy czechosłowackiej przez Świętosław, Hutę korostowską (gdzie była dawniej kolonja Tow. pedagogicznego ze Lwowa, a dziś kupa gruzów), Kozłowę i Tucholkę. Stary wóz o silnej maszynie „Grevstift", który woził jeszcze śp. namiestnika Korytowskiego, a dziś jest wozem inspekcyjnym dyrekcji robót publicznych i „Studebaker" amerykański wjeżdżały pędem na przełęcz „Łysa Góra" nad Tucholką, 1000 m. nad powierzchnią morza, jak gdyby po gładkiej szosie pierwszorzędnej, przezwyciężając lekko ostre serpentyny. Widok tu ze szczytu na panoramę Karpat zachwycający. Zjeżdżamy równie ostrą serpentyną na dolinę Klimca, a stąd znów pniemy się na przełęcz Beskidu, 760 m. nad poziom morza. Tu wytyczona granica naszych gór. Straż celna na posterunku. Legitymujemy się, poczem swobodnie spożywamy na przełęczy śniadanie, mając na dwie strony bajeczną panoramę górską. Popołudniu o godz. 4 byliśmy z powrotem w Stryju. Przy obiedzie serdecznie żegnali się uczestnicy wycieczki z dyr. Rogozińskim, który wygłosił przemówienie i z naczelnikiem wydziału inż. Bratro, oraz inż. Kwakiem, a imieniem kolegów przemówił podpisany, wyrażając podziw dla żmudnej, wśród ciężkich warunków pracy techników polskich, życząc, aby praca ich, przy jaknajszybszej pomocy materjalnej Państwa, wydała pożądane rezultaty dla rozwoju naszego życia gospodarczego. **A. Lech.**

Sport.

Kalendarzyk sportowy.

Sobota 19. VII. Boisko Hasmonei: Godz. 5·30 popołudniu.

Niedziela 20. VII. Rapid-Hasmonea.

Trening w pływaniu i piłce wodnej. W niedzielę 27 bm. o g. 10·30 rano odbędzie się wspólny trening w pływaniu i piłce wodnej na stawie Świtezi, na który zaprasza wszystkich pływaków i panie umiejące pływać. Komisja sportowa 6. związku pływackiego. Następnie treningi ustali się.

* * *

Piłka nożna.

19 PP. O. L. — 54 PP. (Tarnopol) 3 : 0 (0 : 0).

19 pp. O. L. zdąża pewnie do osiągnięcia mistrzostwa w swoim okręgu, co mu da możność stawania do walki o chlubny tytuł wojskowego mistrza Polski. W zawodach z 54 pp. uzyskuje 19-ka zwycięstwo, jakkolwiek do przerwy wynik był jeszcze nierozstrzygnięty. Zasługa to przedewszystkiem obrony 54 pp., grającej bardzo ambitnie, no i.. napadu lwowian, który pomimo wielkiej przewagi, nie wyzyskał w nieudolny wprost sposób, szeregu korzystnych pozycji podbramkowych. Nagół gra wykazała przewagę 19 pp., zwłaszcza w pierwszej połowie. Dopiero przy stanie 2:0, na swoją niekorzyść, wzięli się tarnopolszczanie do roboty, zagrażając poważnie bram ce przeciwnika, której jednak bronił bardzo przytomnie por. Czermański. Technicznie przewyższała 19-ka, ustępowała jednak 54 pp. pod względem startu do piłki. Najlepszą częścią drużyny gości, była obrona, prócz tego wyróżniał się prawo-skrzydłowy w napadzie. W 19 pp. dobrymi byli Czermański, Kopeć, Blind i Zając. Sędzia p. Picheta. **w zast. J. R.**

(j) **Vienna i Rapid w Krakowie.** W sobotę i niedzielę gra w Krakowie z Wisłą wiedeńska Vienna, zaś we wtorek 22 bm. Rapid. — Tłumne gościny drużyn zagranicznych do „Świętej Polski", jak wiedeńczycy Polskę nazywają, należy tłumaczyć, dobrymi warunkami, jakie dają tymże polskie drużyny.

W sobotę i niedzielę (19 i 20 bm.) Rapid (Wiedeń) wielokrotny mistrz Austrji gra we Lwowie z Hasmoneą.

(j.) Pardubice biją Slavię praską, Żidenice Makkabi berneńską. Pardubice 12 VII. Zwycięzca Boldkluben (Kopenhaga) S. K. Pardubice, pobił Slavię 3:2 (2:2). Fakt ten stwierdził dobitnie o wysokim poziomie gry Pardubic mistrza prowincji Czech.

Berno 12. VII. Żidenice-Makkabi 3:0 (2:0).

Praga 12 VII. Sparta-Nuselsky 1:1 (0:1).

(j) Finał o mistrzowstwo Węgier, pomiędzy M. T. K. a Szombathely A. C. odbędzie się w niedzielę 20 bm. w Szegedynie albo w Szombathely.

Toruń. T. K. S.-Ł. K. S. (Łódź) 4:2 (0:1).

Zagrzeb 12 VII. Slovan (Wiedeń)-Concerdia 1:0 (0:0).

Olimpiada.

(j) **Amerykanin Osborne zwycięzcą w dziesięcioboju.** W dziesięcioboju zwyciężył Osborne (St. Zjed.) 17.710 pkt. 2) Norton (St. Zj.) 17.350 pkt. 3) Klemberg (Estonja) 7329 pkt.

Cejzik (Polska) w pierwszym dniu dziesięcioboju osiągnął 3304 pkt., zajmując 17-te miejsce na 34 zawodników. (100 m. — 11·8 sek., 400 m. — 55·4 sek., kula 1187 cm., skok w zwyż 170 cm., skok w dal —?).

(j) **Polska w zawodach szermierczych pokonana.** W zawodach n szable: Stany Zjednoczone—Polska 12 : 4, Holandja—Polska 16 : 0.

(j) **Rekord w pływaniu Arne Borga.** W biegu pływackim na 1500 mtr. Arne Borg ustanowił nowy rekord światowy w czasie 21 : 11⁴/₁₀ sek.

(j.) **Zwycięskie państwa na Olimpjadzie.** Ameryka uzyskała 11 zwycięstw, Finladja 7, Anglja 3 i Australja 1 zwycięstwo. **218 zawodników bierze udział w boksie,** na obecnej Olimpjadzie.

Niemcy przyjęte do komitetu igrzysk olimpijskich. Na paryskim kongresie 8-mej Olimpjady, w poczet członków Olimpjady przyjęto z powrotem Niemcy. Jako przedstawiciele Niemiec do komitetu wstępują: dr. Lewald i Ruperti.

* * *

„Sport", z dnia 16. lipca w treści zawiera: Otwarcie VIII. Olimpjady. Opinja Amatorów i uwagi. List z Wiednia. Mistrz Austrji we Lwowie i wiele materjału informacyjnego.

Express Sportowy, jako dodatek do Sportowca toruńskiego, wychodzi co poniedziałku w Toruniu i zawiera komunikaty sportowe Pata z całej Polski i zagranicy.

Zapiski.

„Kosmos“, czasopismo Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, rocznik 1924 zesz. I II, wyszedł z druku i zawiera: 1) S. Małkowski, Osuwanie lodowca tatrzańskiego w okolicy Nowego Targu. 2) S. Czerski, Studja nad rozwojem chrząstki, 3) S. Różycki, Mięsień poprzeczny karku i mięsień poprzeczny podbródka u szympansa. 4) E. Ralski, Bielmo miękkie, a zawartość tłuszczu w nasionach. 5) E. Ralski, Tłuszcze w nasionach traw. 6) S. Wierdak O jodle z naroślami korkowemi i o buku ze spękaną korą. 7) S. Urielówna, O zmianach w zbarwieniu skóry oślepionych płazów be ogonowych. 8) I. Noskiewicz, Dwie nowe pszczoły z Polski. 9) I. Kinel i I. Noskiewicz, Zapiski entomologiczne z Kasowej Góry; 10) I. Teifer, Nowe chrząszcze dla ziem polskich. 11) H. Arctowski, Nowe pomiary gradientu geotermicznego w szybach naftowych Borysławia, Krosna, Bitkowa; 12) A. Friedówna, Syntazy pirogenetyczne chromikrzemianów sodowych. 13) E. Bardaschówna, O rozpuszczalności kryształów mieszanych. 14) S. Wołłosowicz, W sprawie wieku moren czołowych południowego Polesia. 15) S. Zuber, Wybuch wulkanu błotnego na wyspie Łoś na morzu Kaspijskiem. 16) W. Teisseyre, Zjawisko wulkanów błotnych w Karpatach, a prawo migracji węglowodorów. 17) T. Wiśniewski, Uzupełnienia do pracy H. N. Dixon and A. Gepp: Rehmańs South African Mosses“ 18) Ze spraw organizacyjnych nauki polskiej; 19) J. Hirschler, Stacja Biologiczna im. Zamojskich w Drozdowicach; 20) A. Jakubski, Sprawozdanie z czynności kierownika naukowego Morskiego Laboratorjum Rybackiego w Helu; 21) Sprawozdanie z posiedzeń Lwowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Geologicznego za r. 1923. 22) Sprawozdania i Oceny 23) Sprawy Towarzystwa; 24) Z posiedzeń naukowych; 25) Wiadomości rozmaite; 26) Sprostowania. —

Bellona, miesięcznik wojskowy. Tom XIV. Zeszyt 3., zawiera treść nast.: Stachiewicz, Organizacja rządu i władz wojsk. w czasie wojny. Kozolubski. Bitwa pod Caporetto (I.). Duch. Świadczenia wojenne. Felsztyn: Wyszkolenie strzeleckie. Kronika. Przegląd. Sprawozdania.

—o—

Od wydawnictwa „Kurjera Lwowskiego“

Od 1. lipca br. wprowadziliśmy ponownie oprócz prenumeraty miesięcznej, także i kwartalną, a to dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych, przyczem obniżamy stosunek wo prenumeratę dla abonentów kwartalnych.

Prenumerata **miesięczna** „Kurjera Lwowskiego“ we Lwowie bez dostawy do domu **3 zł. 30 gr.**
Kwartalnie . . . . . 9 „ 40 „

Prenumerata miesięczna we Lwowie **z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką pocztową.** . . . . **3 zł. 60 gr.**
Kwartalnie . . . . . 10 „ 20 „
Za granicą miesięcznie . . . 5 „ 50 „
Kwartalnie . . . . . 15 „ 50 „

Do P. T. czytelników
„KURJERA LWOWSKIEGO“

Zwracamy uwagę P. T. Czytelnikom, że każdy prenumerator „Kurjera Lwowskiego“ ma prawo
bezpłatnego korzystania
z czytelni „Kurjera“
ul. Ossolińskich 15.
gdzie jest stale wyłożonych przeszło sto najnowszych wydawnictw polskich i obcych. Czytelnia jest otwarta (z wyjątkiem świąt i niedziel) od godz. 3 pp. do 7 wieczorem.
Prenumeratorzy „K. L.“ korzystają również ze zniżek przy umieszczaniu drobnych — — — ogłoszeń. — — —

Nauka i wychowanie.

Wzakładzie wych.-nauk. z prawami szkół rządowych Olgi Żychowiczowej (Lwów, Zyblikiewicza 8) obejmującym szkołę powszechna gimnazjum hum. i liceum zorganizowane są za zezwoleniem Wys. Władz Szk. dwuletnie naucz. kursa dla liceantek z egzaminem dojrzałości. 6749

Różne

Oficer z wyższym wykształceniem, kawaler lat 35 posiadający 25.000 złotych, ożeni się z sympatyczną panną (najchętniej z prowincji) do lat 29 posiadającą takiż majątek. Zgłoszenia z fotografją kierować pod „Wiara“. Warszawa, Widok 9. „Promień“. 6738

Zgubiłem teczkę bronzową z 2 dokumentami w piątek 11/VII. o g. 12 40 we wozie K. D na przystanku róg Sykstuskiej. Upraszam tedy znalazcę o zwrot zguby za wynagrodzeniem. Dr Brichta, klinika pedjatr., Głowińskiego 5. 6752



HERBATE
w najlepszych gatunkach
poleca
EDMUND RIEDL
Lwów, Rutowskiego 3

Kupno i sprzedaż.

Fortepiany, pianina, harmonje, Kaim i Syn Lwów, Kopernika 16. Telefon 20-45 6573

Fortepian wybitnej marki, krótki krzyżowy, prawie nowy. Prawdziwy reflektant kupi tanio, Kopernika 26 parter, Skleniarski. 6739

Kupię kamienicę całą lub idealną połowę we Lwowie bez pośrednictwa Zgłoszenia pod „S“ do Administracji. 6745

Największa loterja fantowa.

Tow. Pomocy inwalidom wojennym w Poznaniu zorganizowało wielką loterję fantową której dochód przeznaczono na pomnożenie funduszów zapomogowych dla inwalidów wojennych i ich rodzin. Wiadomo, że położenie inwalidów naszych jest w przeważającej części bardzo ciężkie i wielu z tych bohaterów, którzy przelewali krew w obronie naszej niepodległości, żyje dziś w skrajnej nędzy. To też ten szlachetny cel loterji umożliwił organizatorom jej zebranie wspaniałych fantów a do protektoratu loterji pozyskać nazwiska najwybitniejszych osobistości Wielkopolski, z JE. Ks. Kardynałem-Prymasem dr. Dalborem, wojewodą Bninskim, dowódcą O. K. gen. Raszewskim, prezydentami miast Poznania i Bydgoszczy itd. na czele. Nazwiska te są dowodem, że loterja urządzona przez Tow. Pomocy inwalidom woj. ma podstawy zdrowe i poważne, są też rękojmią, że sprawa cała jest oparta na kalkulacji uczciwej i wolna od wszelkiego humbugu. Ceny losów są bardzo przystępne, jeden los bowiem kosztuje tylko 3 zł., fanty zaś, w ogólnej ilości 7000 są wysokiej wartości a łączna ich wartość wynosi przeszło 200 miljardów mk. Pierwszą wygraną stanowi wspaniałe 6-osobowe auto marki Benz, wartości 20 miljardów, dalej idą: sztuciec srebrny na 24 osób. (16 kg. szczerego srebra), wartości 10 miljardów, serwis stołowy porcelanowy na 24 osób, urządzenie mieszkania 3-pokojowego, wiele cennych obrazów olejnych, złote zegarki, lampy, futra itp. Większa część losów już rozsprzedano w Poznaniu i Wielkopolsce. Pozostało ich już niewiele, to też należy się spieszyć z ich nabyciem. Termin ciągnienia jest bliski, odbędzie się ono w sierpniu pod najściślejszą kontrolą władz. Należy się spodziewać, że szerokie koła społeczeństwa, które już tyle razy dały dowody swej życzliwości dla naszych inwalidów, nie odmówią swej pomocy i w tym wypadku, zwłaszcza, że wspaniałe fanty i wielka ich obfitość dają bardzo poważne szanse wygrania wszystkim posiadaczom losów. Losy nabywać można **w Tow. Pomocy Inw. woj. w Poznaniu, ul. Fredry 1 7.** tam też otrzymać można bliższe informacje

Wezwanie do składania ofert.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Kowel zamierza oddać w drodze nieograniczonego przetargu publicznego, wykonania remontu kapitalnego budynku Nr. 43. (mieszkalny ofic.) w koszarach Sobieskiego we Włodzimierzu. Ponadto w bieżącym roku przewiduje się nowe roboty zwłaszcza w Kowlu.

Oferty w postaci deklaracji pisemnej w kopertach opieczętowanych lakiem z napisem: Oferta na remont budynku nr. 43 należy składać w Kierownictwie Rejonu Inż. i Sap w Kowlu szosa Brzeska do dnia 24. lipca 1924 r. g. 10-ej, poczem nastąpi Komisyjne otwarcie ofert

Do ofert dołączyć: 1) Kwit na wpłacone do Kasy Skarbowej w Kowlu na rachunek Kierownictwa wadjum w wysokości 3% od oferowanej sumy. 2) Deklarację, iż oferent zna obowiązujące przy wykonywaniu tych robót warunki ogólne i szczegółowe i podporządkowuje się im całkowicie. — Bliższych informacji oraz wzorów deklaracji udziela referat budowlany Kierownictwa w godzinach urzędowych do dnia 24. lipca br., gdzie też można przejrzeć plan i kosztorys zatwierdzony. Oferty nieodpowiadające powyższym warunkom, nie będą rozpatrywane. Kierownictwo zastrzega sobie prawo przeprowadzenia dodatkowego ustnego przetargu i dowolnego wyboru oferenta. Pierwszeństwo przy jednakowych warunkach oferowania mają firmy, które tytułem wadjum złożą obligacje pożyczki kolejowej. 6740

w. z. Kierownika Rejonu Inż. i Sap., Kowel
Inż. Stankiewicz por.

Już potaniały
Otomany, Kanapki do składania
Materace włosienne i sprężynowe
Kapy, firanki, Materje mebl., Chodniki. Portjery w znanej z taniości firmie E. HAGLER, Lwów, Sobieskiego 21.
Uwaga na firmę i nr. domu 21. 6297

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Brześć n/B.

ogłasza przetarg publiczny na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania, wodociągu i kanalizacji w bud. nr. 175 (koszary saperskie) oraz bud, nr. 178 (biura D. O. K. i mieszkanie Dowódcy).

Wadjum w wysokości 3% oferowanej sumy winno być złożone w postaci listu gwarancyjnego banku, aprobowanego przez Min. Skarbu lub w pap. państwowych Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. zastrzega, że instalacja wodociągowa i kanalizacja będzie oddaną do wykonania w jednym z tych dwu budynków, wybór którego nastąpi później. Zastrzega się również prawo wyboru oferenta oraz ewentualnego ustnego przetargu. Oferent w deklaracji ma podać, że warunki ogólne i szczegółowe budowy są mu znane i takowym bezwzględnie się poddaje. Warunki ogólne i szczegółowe, plany i kosztorysy, oraz kosztorysy ślepe są do przejrzenia w Kier. Rej. Inż. i Sap. w Brześciu n/B. (Twierdza bud. nr. 20). Termin składania ofert 25. lipca g. 13, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Kierownik Rejonu Inż. i Sap. O. K. IX. Brześć n/B.
6742 (—) Inż. Kinel mjr.

Cukiernia
pod firmą
Kazimierz Sotschek i Edward Dudek
Lwów, Plac Marjacki 5.
Poleca doskonałe cukry, ciasta, herbatniki etc. własnego wyrobu. 6750

A la Gieshübler
DEWAJTIS
mineralna woda stołowa. Dostarcza Zarząd dóbr Pacyków Poczta Stanisławów. Zastępca na Lwów
ROBERT GREBEL,
Lwów, Asnyka 3. tel. 583. 6734

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbasiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.